

Należyto

PΠi-24.126  
R.50:Nr.14(1924)

ryczałtowo.

**CENA 150.000 MAREK.**

Nr. 14.

Krakowie dnia 6 kwietnia 1924 r.

Rok 50-ty.

# WIENIEC-PSZCZÓŁKA

**PISMO POLSKIEJ CHRZEŚCIJAŃSKIEJ I NARODOWEJ DEMOKRACJI.****WSZYSTKO DLA CHRYSZTUSA  
I DLA JEGO LUDU!****ZAŁOŻYCIEL  
KS. STANISŁAW STOJAŁOWSKI****SPRAWIEDLIWOŚCIĄ,  
PRAWDĄ I ZGODĄ!**

**Prenumerata kwartalna w Polsce: 1,300.000 Mk.,** we Francji 5 fr. — W Ameryce rocznie 2 dol.  
**Ogłoszenia:** (Cena w zł. fr. walor.) Za wiersz milimetrowy lub jego miejsce w tekście 8 ct. za tekstem 5 ct. na 1-szej stronie 10 ct. Drobne od wyrazu 2 ct.

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Dunajewskiego 7. I p. Konto P. K. O. Nr. 141.557 — Telefon 25-02

**NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSZTUS!**

## Kochani Bracia!

Rok bieżący jest pięćdziesiątym rokiem życia naszej gazetki „Wieniec-Pszczółka“. Niewielu już jest ludzi, którzy pamiętają jej początek. Ale wszyscy wiedzą, że nasza gazetka była pierwszą w Polsce ludową gazetą polityczną, że na niej wychowały się całe pokolenia polityków ludowych, że z nią związane są nieodłączne dzieje ruchu ludowego, wyzwolenia się ludu z pod jarzma stańczykowskiego i wyzwolenia Polski z niewoli. Dobrą, pożyteczną i skuteczną pracę prowadził przez pół wieku nasz „Wieniec z Pszczółką“ ku podniesieniu ludu i ku pożytkowi Polski. W uroczystość jubileuszową przypomniemy sobie te wielkie zasługi i te walki, jakie musieliśmy staczać dla dobra narodu polskiego.

Ale tymczasem weszliśmy w rok jubileuszowy jak biedna, zblakana sierota w dom rodzinny, w którym rozpanoszył się niesumienny opiekun. Gazeta nasza jest mała, najmniejsza prawie z pism ludowych. Nie mamy bowiem żadnych ubocznych zarobków i dochodów, oprócz prenumeraty. A ta nie wystarczała nigdy na zapłacenie druku, papieru, rozsyłki i administracji. Wydawało się, że pismo nasze dogorywa na suchoty. Tylko najbardziej nieustraszeni bojownicy idei ludowo-narodowej, głoszonej niegdyś przez ś. p. Ks. Stojalowskiego, zostali wierni pismu, przysyłali prenumeratę i zbierali na fundusz prasowy.

Główna przyczyna naszej biedy leżała w nie-

stałości naszego pieniądza. Kto zapłacił prenumeratę za kwartał z góry, dostawał przez dwa miesiące pismo zadarmo, bo jego prenumerata nie wystarczała nawet na miesiąc, tak szybko spadała wartość pieniądza.

Obecnie spadek naszej marki został powstrzymany. Można już rachować i kalkulować na przyszłość. Dlatego postanowiliśmy powiększyć nasze pismo tak, żeby nasi wierni czytelnicy nie tylko wstydzić się go nie potrzebowali wobec bogatych, dorobkiewiczowskich gazet innych stronnictw, ale żeby znajdowali w niem wszystkie potrzebne wiadomości i wskazówki i żeby niezadługo pismo nasze tak co do dobroci jak i co do wielkości zakasowało inne pisma.

Do tego trzeba pieniędzy. Pieniądze zdobyć można przez wielkie zwiększenie liczby prenumeratorów. Ale pisemko małe nie zyska nowych prenumeratorów. Potrzeba zatem, żeby ktoś wyszukał większy kapitał, celem powiększenia i ulepszenia gazetki, a gdy gazeta będzie zajmująca i pouczająca, to prenumeratorzy nowi będą się sami zgłaszać.

Musimy więc przetrwać czas naprawy, tak samo, jak to było ze Skarbem naszego Państwa.

I w tych trudnościach przyszli nam z pomocą nasi przyjaciele z miasta Łodzi. Senator naszego stronnictwa p. Lipkowski ofiarował na ten cel miliard marek. To nam wystarczy na przetrzymanie kilku tygodni. Ale to nie postawi jeszcze naszego pisma na nogi. Gazeta powiększona

Львівська державна  
наукова бібліотека

16

24937

Львівська національна наукова  
бібліотека України  
імені В. Стефаника



i ulepszona musi wychodzić w nowej postaci przez jakie pół roku, ażeby ludzie przekonali się, że jest dobra, pouczająca i wystarczająca i żeby się dali zachęcić do jej prenumerowania. Gdy liczba prenumeratorów wzrośnie do kilkunastu lub daj Boże do kilkudziesięciu tysięcy, to wtedy gazeta będzie miała zapewniony byt w swojej zwiększonej postaci.

Tutaj więc odzywam się do zamożniejszych naszych zwolenników z następującym wnioskiem: Niech ci, których na to stać, zobowiążą się do płacenia przez jakieś pół roku prenumeraty wyższej. Ja, choć jestem ubogi, choć do gazetki pisuję zadarmo, zobowiązuję się do końca tego roku płacić miesięcznie po 10 milionów i równocześnie wysyłam tę prenumeratę za kwiecień. Kto idzie za moim przykładem! Powinno się nas takich znaleźć choć pięćdziesięciu, a zapewnimy byt i rozwój naszej gazetce w tym roku jubileuszowym, a da Bóg i na długą przyszłość. Nasi zwolennicy, których nie stać nawet i na taką ofiarę, niech między zamożniejszymi zwolennikami wyszukują chętnych i niech ich nakłaniają do regularnego wpłacania większej prenumeraty, albo do większych składek na fundusz prasowy. Jeżeli w ten sposób zapewnimy byt i rozwój naszej gazetce, to będziemy mogli pomieszczać w niej sprawozdania z polityki krajowej i zagranicznej, pouczenia o ustawach, które dotyczą ludności, omawiania projektów ustaw, ażeby ludzie mogli zawczasu żądać zmian i poprawek, jakie są konieczne dla ludu, korespondencje ze wsi i powiatów, z zażaleniami na rozmaite niedomagania naszych władz cywilnych i wojskowych — jednym słowem, będziemy mogli zrobić z gazety naszej i doradcę i opiekuna i nauczyciela i obraz życia naszego ludu ze wszystkimi dolegliwościami, biedami, potrzebami i radościami, jakie życie niesie. A takie pismo będzie musiało w niedalekiej przyszłości zyskać wielką liczbę odbiorców, bo stanie się dla każdego pracownika na roli, w fabryce, w warsztacie nieodzownym doradcą, przyjacielem, informatorem.

Jeżeli w dalekiej Łodzi znaleźli się ludzie, którzy uznali, że nasza idea, nasz program i nasze pismo warte są tego, ażeby je potawić na zasłużonej wyżynie, to w ziemi Krakowskiej, Cieszyńskiej i Przemyskiej powinni się znaleźć ludzie, którzy przez płacenie większej prenumeraty ułatwią nam zrobienie z „Więńca-Pszczółki“ pisma, bez którego trudno się obejść. Wszak dzieje naszej części kraju związane są ściśle z naszym pismem. Wszak w roku jubileuszowym nie ma lepszego pomnika, jak udoskonalenie tej gazetki, z którą łączy się całe nasze życie polityczne, gospodarcze, narodowe. Będzie to także najgodniejszy sposób uczczenia pamięci założyciela tak „Więńca-Pszczółki“ jak i stronnictwa naszego ś. p. Ks. Stojałowskiego. A będzie to zarazem najskuteczniejszy sposób zaciągnięcia

podwalin pod przyszły rozwój naszego państwa polskiego, jeżeli udoskonalimy szerzenie prawdy, sprawiedliwości i zdrowia duchowego między najszerszymi warstwami ludności. Zróbmy ten wysiłek, a skutek jest pewny, bo czyn to chwalebny i dobry. Kto pójdzie za przykładem albo senatora Lipskiego albo moim? Wezwani są wszyscy.

Wasz stary przyjaciel i kierownik

Jan Zamorski.

## DOBRY PRZYKŁAD.

Otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna Redakcjo!

Stosownie do odezwy prezesa posła Jana Zamorskiego, zobowiązuję się opłacać miesięczną prenumeratę za „Więńca—Pszczółkę“ od 1 kwietnia do końca roku 1924 w wysokości 10 milionów mkp. miesięcznie. Numer gazetki przeznaczony dla mnie proszę odsyłać pod adresem „Bratnia Pomoc“, Jaworzno.

Z poważaniem

T. Tabaczyński, poseł.

## Śmierć najstarszego Biskupa polskiego.

Biskup przemyski, Józef Sebastian Pelczar, umarł.

W piątek, 28. marca, zmarł w Przemyśle, po krótkiej chorobie na zapalenie płuc, Ks. biskup Józef Sebastian Pelczar, przeżywszy lat 82.

Mimo podeszłego wieku, do dni ostatnich nikt nie myślał o tem, że dni życia Księdza Biskupa Pelczara są policzone. Jeszcze na 9 dni przed śmiercią obchodził uroczystie 60 lat kapłaństwa i 25 lat biskupstwa oraz imieniny swoje. Nas trzech, t. j. ja oraz posłowie Kordecki i Ostrowski jako postowie diecezji przemyskiej, wysłaliśmy telegram z życzeniami. Tego samego dnia odpowiedział Ks. Biskup na moje ręce, serdecznie dziękując za życzenia i śląc nam arcypasterskie błogosławieństwo dla zbożnej pracy dla Boga i Ojczyzny.

Ks. Biskup Pelczar był synem chłopca z Korczyny w powiecie Krośnieńskim. Zdolnościami i pracą wybił się szybko — był cenionym profesorem, a potem i rektorem (przełożonym) Uniwersytetu w Krakowie; tu spędził 22 lata, wychowując młodzież, pisząc książki. Ostatnich 25 lat spędził w Przemyśle, zrazu jako biskup-sufagan, a potem biskup ordynariusz diecezji.

Biskupstwo przemyskie jest po lwowskim najbogatszym biskupstwem w Polsce, ma około 14 tysięcy morgów lasów i ziemi. A jednak gdy w styczniu Urząd podatkowy w Brzozowie z części tych dóbr wymierzył Ks. Biskupowi 35 i pół

ЛННБ України ім. В. Стефаника



01514583R



miljardów podatku majątkowego i gdy Ks. Bisk. zaczął ściągać wszystkie, jakie gdzie miał, pieniądze, nie zdołał zebrać nawet jednego miljarda! Z troską pisał do mnie, zapytując, co ma robić?



Ś. p. Ks. Biskup Józef Sebastian Pelczar.

Więc gdzież się dochody z tego wielkiego majątku podziwiał? Wszak wiadomo było, że Ks. Biskup żył skromnie i cicho, że przyjąć hucznych nie lubił i nie robił! Oto przez całe 25 lat wszystko, co było, szło na budowę kaplic i kościołów, na sieroty, na ochronki, na pomoc dla kleryków, dla młodzieży, a w latach ostatnich i dla najbiedniejszych księży. Co miał — wszystko oddawał na potrzeby diecezji swojej. Kościół w jego rodzinnej Korczynie długie wieki będzie przypominał potomnym, iż stąd pochodził Ksiądz Biskup Pelczar i że to On ten Dom Boży wystawił.

Polska cała podziwiała odwagę sędziwego Ks. Kościoła w lutym 1918 r. Oto na wiadomość o tem, że Austrija zawarła haniebnny traktat z Ro-

szą w Brześciu litewskim i że w tym traktacie dzieliły się te dwa państwa ziemią polską, poruszony do głębi Ksiądz Biskup Pelczar poszedł na wiec publiczny do sali „Sokoła“ w Przemyślu i tam do tysięcy zgromadzonych zawołał: „zawiodłem się na cesarzu austriackim. Austrija upaść musi, a Polska powstanie“. Liczne orderzy odesłał zaraz do Wiednia cesarzowi. A Austrija nie odważyła się na uwięzienie odważnego biskupa.

Imieniem klubu posłów Związku Ludowo-Narodowego poseł Zamorski nadesłał na ręce kapituły w Przemyślu serdeczny telegram z wyrazami żalu po stracie zasłużonego Księcia Kościoła, a na pogrzeb wyjechali z Warszawy posłowie: Stan. Rymar, Jan Kordecki, Wiktor Ostrowski i ksiądz Marceł Nowakowski.

Cześć pamięci wielkiego Obywatela!

Stanisław Rymar.

## Bank Polski.

Skończyły się zapisy na akcje Banku Polskiego, którego założenie ma zupełnie uzdrowić nasze pieniądze. Wszystkie akcje musiały być zakupione złotem, lub wysokocennymi walutami, jak dolary, funty szterlingi, franki — Bank więc odrazu stał się właścicielem olbrzymiego kapitału i na wartości tego kapitału oparta będzie nowa przez Bank emitowana (wydana, wypuszczona) moneta papierowa, którą na żądanie Bank będzie wymieniał na złoto.

Za udzielony Bankowi Polskiemu przywilej wyłącznego prawa emitowania biletów bankowych, zastrzega sobie Państwo Polskie, jak się to wogóle wszędzie dzieje, pewien wpływ na gospodarkę Banku oraz pewne korzyści dla siebie.

Prezesa i wiceprezesa Rady Banku mianuje Prezydent Rzeczypospolitej na wniosek Rady Ministrów na okres pięciu lat, a ich stałe uposażenie ustala Minister Skarbu. Członków Dyrekcji, wybranych przez Radę, zatwierdza Minister Skarbu. Temu Ministrowi służy także prawo mianowania komisarza Banku, który może brać udział w posiedzeniach Rady i Dyrekcji z głosem doradczym oraz ma prawo żądania od władz Banku wszelkich wyjaśnień. Prezes Rady składa Ministrowi Skarbu raz na miesiąc sprawozdanie z działalności Banku.

Uchwały walnego zebrania akcjonariuszów, dotyczące powiększenia kapitału zakładowego, wymagają zatwierdzenia przez Ministra Skarbu. Za zgodą tego Ministra Bank może otwierać i zwać swoje oddziały i agentury.

Moment rozpoczęcia przez Centralę Banku w Warszawie obowiązkowej wymiany biletów na złoto według ustawy monetarnej będzie oznaczo-



ny rozporządzeniem Rady Ministrów, wydanem na wniosek Ministra Skarbu, opierający się na uchwale Rady Banku.

Wysokość odcinków, w jakich mogą być bilety bankowe wypuszczone, oraz wycofanie z obiegu poszczególnych odcinków lub też wszystkich kategorii biletów ustala Rada Banku za zgodą Ministra Skarbu.

Jak wielki będzie udział Skarbu Państwa w kapitale zakładowym Banku, narazie nie wiadomo, ale Państwo zastrzegło sobie, że o ile w ciągu dwóch miesięcy od rozpoczęcia subskrypcji Komitet Organizacyjny nie zbierze zapisów na 600.000 akcji, Prezydent Rzeczypospolitej na zasadzie uchwały Rady Ministrów może wprowadzić do statutu zmiany, które zapewniłyby Rządowi we władzach Banku wpływ, odpowiadający przejętemu przez Skarb Państwa kapitałowi akcyjnemu. Z tego postanowienia widać, że ten udział będzie wynosił minimalnie 40 proc. całego kapitału. Jak się zdaje 600.000 akcji zebrano, a więc zmian w statucie nie będzie.

Skarb Państwa może przez czas trwania przywileju korzystać z bezprocentowego kredytu w Banku do wysokości najwyżej 50 milionów złotych. Skarb czerpie dochody z podatku, nałożonego na całą emisję biletów. Bank jest obowiązany załatwiać bezprowilnyj wszelkie czynności bankowe dla Skarbu Państwa. Wreszcie Skarb bierze udział w zyskach Banku, nie tylko jako akcjonariusz, ale także w ten sposób, że o ile po przydzieleniu akcjonariuszom najwyżej 8-procentowej dywidendy i zasileniu funduszu rezerwowego pozostała jeszcze część zysku nie przekracza 12% kapitału zakładowego, to połowa tej części przypada na rzecz Skarbu. Gdy ta nadwyżka zysku wynosi więcej niż 12% kapitału zakładowego, Skarb otrzymuje  $\frac{1}{2}$  tej nadwyżki.

## Wieści z Warszawy.

### Imieniny Piłsudskiego. — Ostatnie dni sejmowe.

Jak wiadomo — święty Józef — to przecież święto już wiosenne. Zlatują się przecież na ten dzień do Polski już zórawie w długich kluczach, ciągną już dzikie gęsi i kaczki długimi sznurami, ba! „boćki“, a nawet jaskółki były w tym dniu już stałymi gośćmi na polskich łąkach i łakach.

W tym roku jakoś było inaczej! Jak niejedno wśród ludzi, tak i w naturze dzieje się coś „na opak“.

Warszawa święciła „Józefów“ mimo śnieżnych zasp hucznie i buńczucznie. Bo to już w narodzie naszym „Józefów“ jest ogromnie dużo. Szczególnie w Polsce odrodzonej zdobyło sobie to właśnie imię prym nielada. Wiemy przecież, że imię to noszą znani w narodzie. Wspomnieć choćby tylko Hallera, Dowbora-Muśnickiego, no i eks-naczelnika państwa Piłsudskiego.

Jak wiadomo, marszałek Piłsudski mieszka o dwie, trzy małe stacyjki od Warszawy w Sulejówku, w willi, która jest własnością b. komendanta. W celu złożenia życzeń zjawily się w Sulejówku liczne szeregi cywilnych i wojskowych, nie brakło również przed domem solenizanta orkiestry.

Wśród cywilnych były oczywiście filary P. P. S. w osobie p. wicemarszałka Moraczewskiego, niemniej przedstawiciele N. P. R., którą reprezentowali postowie Waszkiewicz i Popiel. Przeważali jednak wojskowi, wśród nich generałowie Krzemiński, Rogalski, Galica, pułkownikowie Dreszer, Burhardt — słowem — sami znajomi z „pierwszej brygady“ i kilkunastu „innych wojskowych“, którzy „nie mieli zaszczytu walczyć pod rozkazami komendanta w pierwszej brygadzie“. Już czwarty rok zwolennicy p. marszałka chcą zrobić z jego imienin święto narodowe. Nigdzie czegoś podobnego niema. Wszędzie w imieniny winszują solenizantowi tylko przyjaciele i znajomi. Tylko car kazał dawniej w całej Rosji obchodzić swe imieniny. Ale wolnym ludom z tem nie do twarzy, bo to bałwochwalstwo.

Pozatem urządzono w Warszawie akademję na cześć p. marszałka. Otrzymać miał aż kilkaset telegramów. Podobno i w Krakowie i gdzieindziej również te imieniny uroczystie obchodzono.

Podczas gdy obchodzono tak uroczyste imieniny b. komendanta, w mieście samem, jakgdyby Józefów nie było. Zasepiony, zaśnięzony cały, stał na Placu Saskim Józef książę Poniatowski, bo nikt mu wieńca na imieniny u stóp nie złożył! O takich się zapomina! Zapomniano też o 24 marca, to jest o 130 rocznicy przysięgi Kościuszki w Krakowie. Za rządów moskiewskich tej rocznicy obchodzić w Warszawie nie było wolno, bo za to poszłoby się na Sybir. Dziś wolno, a więc jej nie obchodzimy, bo ważniejsze są widać imieniny p. marszałka Piłsudskiego, który nie bił Prusaków i Moskali, jak Kościuszko, lecz stanął po stronie Prusaków przeciw Moskałom, Francji i Anglii.

\*

W Sejmie robota szła swemi tory, tak w komisjach jak i w plenum. I tak przyjęto w trzecim czytaniu ustawę „o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia“, którą to ustawę weźmie do rozpatrzenia Senat.

Projekt tej ustawy sam w sobie nie tylko nie zły, lecz konieczny, przez demagogów jednak wykorzystywany dla celów agitacyjnych. Bo prośbę zważyć! Ustawą tą pragnie się przecież ulżyć szerokim sferom robotniczym przy groźnej klęsce bezrobocia. Bezrobocie istnieje jednak dzisiaj — ustawa zaś przyjąć będzie mogła z pomocą tym, o których chodzi, chyba dopiero za pół roku, jeżeli nie później. Tyle bowiem czasu będzie potrzeba, aby zebrać konieczne na to fundusze ze składek tak pracodawców jak i pracobiorców. Bo —



ażebym Rząd mógł „wskoczyć“ z natychmiastową pomocą finansową, o tem wobec dążenia do uzdrowienia stosunków finansowych w państwie — dzisiaj ani marzyć nie można. To też wielkie obietnice — jakie niektórzy czynią sferom robotniczym na podłożu ustawy o bezrobociu na dziś czy jutro — mogą i muszą wypływać li tylko z pobudek czysto demagogicznych.

Warstwom pracującym należy się praca, do tej mają pełne prawo i tego się domagają, nie może zaś pracy zastąpić „obietnica“ wypłacania jakiegokolwiek wsparcia na bezrobocie. Ustawy takiej nie można bowiem uchylać i przeprowadzać „na kolanie“ nie chcąc doprowadzić do tego, do czego doprowadzono szczególnie u nas — ustawą zmienioną o „kasach chorych“, z której mają się dobrze — jak wszystkim wiadomo — tylko jednostki — jak kontrolerzy, apteki, ewent. lekarze. Najmniej zaś ma korzyści „ubezpieczony“, opłacający wysokie opłaty w postaci składek.

Lecz wróćmy do Sejmu. W dalszym ciągu załatwiono się z wyborem 8 członków trybunału stanu, do którego weszło 8 przedstawicieli największych w Sejmie ugrupowań politycznych. Z więcej znanych osobistości weszli tą drogą do wymienionej instytucji pp. Próchnicki (ZLN.), Eugenjusz Starczewski (PSL.), Julj. Makarewicz, prof. lwowski (Ch. D.), Rabski, adwokat z Gniezna (NPR.), a także Mojżesz Maurycy Allerhand przedstawiciel klubu żydowskiego. Do ciekawszych momentów należała również rozprawa o wydanie sądom b. landrata żnińskiego, a obecnie posła do Sejmu p. Naumana. Prokurator — żądając wydania wymienionego posła motywował to tem, iż Nauman miał nakłonić swego podwładnego do fałszywego wpisania oskarżonego do księgi dusz jako obywatela polskiego. Sejm przyjął wniosek Komisji o wydanie Naumana 151 głosami przeciwko 132 głosom lewicy. Posłowie NPR. głosowali tym razem za wydaniem posła razem z ugrupowaniami narodowymi podczas gdy „mniejszości“, „Wyzwolenie“ no i „polska“ partja socjalistyczna stanęły w obronie „uciśnionego“ posła niemieckiego.

Sejm przerwał prace swoje do 2 kwietnia, a to ze względu, aby komisjom skarbowej i budżetowej dać możność do intensywniejszej i spokojnej pracy — chodzi przecież o przygotowanie budżetu!

## X. ARCYBISKUP CIEPLAK

**opuszcza więzienie, a z nim Rosję bolszewicką.**

Do Rygi donoszą z Moskwy, że rząd sowiecki, jakkolwiek wyraził już zgodę na uwolnienie z więzienia ks. Arcybiskupa Cieplaka, nie ominął żadnej sposobności, by temu wielkiemu bohaterowi w walce za wiarę, czynić na odjeździe szkany i trudności.



Ks. Arc. Cieplak zwrócił się do rządu sowieckiego, by pozwolił mu przed ostatecznem opuszczeniem Rosji, udać się do Petersburga celem uporządkowania prywatnych interesów, spotkał się jednak ze stanowczą odmową. Podobnie nie chcą bolszewicy pozwolić na wyjazd Arcybiskupa do Polski i nalegają, aby wyjechał do Rzymu i to drogą morską przez Odesę. Ks. Arc. Cieplak opuszcza Moskwę dnia 3 kwietnia b. r.

Powyżej podajemy podobiznę Ks. Arc. Cieplaka; pochodzi ona jeszcze z tych czasów, kiedy Arcykapłan - męczennik cieszył się zupełną wolnością.

## O wyjazd do Ameryki.

Każdy z nas, posłów, otrzymuje całe szeregi listów z błagalnymi prośbami, aby im wyrobić wizę u amerykańskiego konsula na pozwolenie wyjazdu do Ameryki.

Dotąd wszystkie moje zabiegi na nie się nie przydały. Ot, dopiero 27 marca otrzymałem od amerykańskiego konsula Hurley'a w Warszawie dłuższe pismo, w którym pisze mi konsul, że on sam jeszcze nie wie, jak to w lecie będzie z wyjazdem do Ameryki. Konsul tak mi pisze: „Mamy okragło 130.000 osób zgłoszonych na wyjazd do Ameryki. Mamy zarejestrowanych emigrantów:



a) 43.259, którym wydane zostały karty wstępu, lecz których podania o wizy nie mogły być rozpatrzone wskutek zamknięcia kwoty;

b) 26.703 osoby, których podania o karty wstępu były przyjęte, a następnie zostały im zwrócone wraz ze złożonymi dokumentami i okólnikiem w języku polskim, wyjaśniającym, że tujejszy konsulat nie będzie wydawał więcej kart wstępu przed ukazaniem się nowego prawa emigracyjnego;

c) 65.000 osób zarejestrowanych w Polskim Urzędzie Emigracyjnym, zaopatrzonych już w karty okrętowe, którzy z braku paszportów zagranicznych lub z innych powodów nie złożyły dotychczas podań o karty wstępu.

Ponieważ dotychczas nie jest wiadomem, jakie będą przepisy emigracyjne po 30 czerwca, niepodobna jest orzec, na jakiej zasadzie obecna procedura wydawania kart wstępu będzie przeinaczona.

Na zakończenie listu radzi p. konsul Hurley, aby ci wszyscy, którzy pragną jechać do Ameryki, pilnie czytali gazety, bo on, gdy tylko z ojczyzny swojej otrzyma wiadomości, to wszystko dokładnie ogłosi w gazetach.

Te wiadomości wprost od konsula pochodzące, podaje zainteresowanym czytelnikom naszym.

Stanisław Rymar.

## KORESPONDENCJE.

### Żurawica.

W niedzielę 23 marca br. przybył poseł Rymar na wiec sprawozdawczy do Żurawicy. Sala Kółka Rolniczego wypełniła się po brzegi. Zagał pocztmistrz p. Muszyński, witając serdecznie posła i dziękując przewodniczącemu Kółka p. Głowaczowi za udzielenie sali. Przewodniczącym wybrano p. Partykę, sekretarzem p. Bartnickiego.

Poseł Rymar przedstawił obszernie dzieje większości polskiej i jej rządów, sprawę sanacji skarbu, uchwalenie ustawy o odbudowie kraju i ustawy wojskowej, następnie omówił sprawę reformy rolnej i rozbić się na jej tle większości.

Nastąpiła dyskusja. P. Głowacz zwracał uwagę na ubożenie wsi i stwierdził potrzebę zezwolenia na wywóz zboża i bydła zagranicę, poruszył również sprawy podatkowe, szczególnie sprawę odziedziczonych a niepodzielonych gruntów, na które przypada większy wymiar podatku. P. Boryło mówił o szkodliwej roli żydów w Polsce i przestrzegał przed zapowiadzanym ich nowym napływem z bolszewji. Co do wywozu zboża i bydła oświadczył się przeciw, poczem postawił kilka rezolucyj. P. Piszczek, naczelnik stacji, poruszył stosunek Polski do Gdańska i konieczność budowy portu w Gdyni.

Na wniosek p. Muszyńskiego uchwalono posłowi Rymarowi wotum zaufania. Wyrażono również cześć posłowi Witosowi.

Poseł Rymar udzielił następnie licznym interpellantom wyjaśnień. Przyjął życzenia zebranych do wiadomości i przyrzekł poparcie w szeregu spraw. Obrady trwały z górą 4 godziny. Zebranie można uważać za nowy dowód, że idea polskiej większości oraz jej wyłącznego uprawnienia do rządów w państwie zapuściła wśród ludu wiejskiego głęboko korzenie, a wicherzyciele, którzy zwalczają ją czy to w myśl społecznych utopij, czy to — co częstsze — dla dogodzenia swej ambicji i poparcia swych interesów, są zbyt słabi, aby poważniej wpłynąć na stanowisko polskiego chłopca.

Włościanin z Żurawicy.

### Biała.

Dnia 23 marca odbył się we wsi Kozy pow. białskiego wielki wiec Związku Ludowo-Narodowego w przepełnionej sali tamtejszego Domu ludowego. Referat o sytuacji politycznej wygłosił witany oklaskami poseł Bienkowski, prof. Sierakowski, p. Jurczak i inni. Na zgłoszone interpelacje w sprawie ustawy o ubezpieczeniu robotników od bezrobocia, Konkordatu ze Stołecą Apostolską, reformy rolnej, ustaw samorządowych itd. odpowiedział wyczerpująco pos. Kozłowski, poczem zebrani wśród oklasków uchwalili jednogłośnie przygotowane przez miejscowe Koło Z. L. N. rezolucje, wyrażające pełne uznanie i zaufanie dla narodowej polityki Z. L. N.

Wieś Kozy liczy około 5000 mieszkańców, prawie wyłącznie robotników i drobnych rolników, którzy mimo wyteżonej agitacji partji lewicowych, ostatnio N. P. R. trwają wiernie przy zasadach polityki narodowej i chrześcijańskiej, zaszczerpionych tutaj przez ś. p. Ks. Stojałowskiego.

Stojałowczyk.

### Mszana Dolna.

Staraniem Związku Ludowo-Narodowego odbył się w dniu 23 marca b. r. wiec sprawozdawczy, na którym przemawiali: poseł Zw. L. N. Ludwik Jachymiak oraz Kazimierz Świrski. Przewodniczącym był p. inż. Szymczykiewicz.

Poseł Jachymiak przedstawił w swem przemówieniu prace Związku Ludowo-Narodowego od chwili powstania Państwa Polskiego do dnia dzisiejszego, podkreślając fakt porozumienia z piastowcami, co doprowadziło do powstania rządu narodowego p. Witosza. Rząd ten przez pracę nad sanacją Skarbu założył fundament pod trwałą budowę Państwa Polskiego.

P. Kazimierz Świrski wskazał na trzy fakty, które są podstawą bytu niepodległego każdego państwa, a tymi są: mądra polityka zagraniczna, zasobny skarby i rozumne reformy społeczne. W tych trzech sprawach Związek Ludowo-Narodowy podał gruntownie obmyślany plan, który mimo oporu lewicy przeprowadził, a którego treścią w pierwszym punkcie było ustalenie granic Państwa, sanacja Skarbu, przeprowadzona w myśl projektu b. min. Kucharskiego.



przez opracowanie bezdeficytowego budżetu na rok 1924, oraz wprowadzenie waloryzacji. Mówca podkreślił następnie potrzebę zdrowych reform społecznych, wliczając tu reformę rolną, której przeprowadzenie nie jest interesem jednej klasy, ale potrzebą ogólnonarodową w celu równomiernego rozmieszczenia ludności, a głównie celem zespolenia kresów z macierzą, dalej sprawę samorządu, spolszczenia miast i rozumnej obrony interesów robotniczych przez kooperację pracodawców z robotnikami, wzorując się na faszyzmie włoskim.

W dyskusji, która wywiązała się zabrał głos socjalista p. Gazur, który swą mowę, przetkaną szeregiem kłamstw i fałszerstw (w rodzaju, że biskupstwo krakowskie posiada 480. tysięcy morgów ziemi) wywołał olbrzymie oburzenie na sali. Odpowiedź pośła Jachymiała, który zaznaczył, że właśnie pan Gazur należy do kooperatywy, która pożyczyła od Państwa Polskiego 400 milionów marek, robiąc na tem olbrzymi majątek, gdyż kupiła dom, oceniany dziś na kilka miliardów, była doskonałym odparciem zarzutów socjalistycznych.

Następnie uchwalono szereg doniosłych rezolucyj, które przyjęto jednogłośnie, a tylko przeciw były 4 głosy obecnych na sali socjalistów.

S. Z.

#### Tarnobrzeg.

„Dopiero pierwszy człowiek powiedział nam prawdę“. Tak oświadczyli uczestnicy wiecu w Tarnobrzegu, który się odbył w niedzielę, t. j. 23-go marca 1924 r. Uczestników było kilkaset w sali Kasyna, która była przepełniona. Odczyt wygłosił p. Edward Zajacek, dyrektor Towarzystwa „Rozwój“ w Łodzi. Prelegent przez 2 i pół godziny wykazał faktami i liczbami wszelkie krzywdy, które Żydzi wyrządzili narodowi polskiemu od czasu kiedy ich do Polski wpuszczono. Wykazał zebranyemu ilu jest Żydów we wszystkich państwach, a ile w Polsce — ilu ich narosło, jak żyją co i jak robią, jak Polskę oczerniają, jak jej szkodzą, ile nieszczęść spowodowali na nasz kraj, na naród, na rodziny i na pojedynczych ludzi.

Następnie przedstawił Szanowny mówca, jak Żydzi Polsce w Lidze Narodów zaszkodzili, jak na kongresach żydowskich w Ameryce i w gazetach bluźnili i kłamali i jakie pochody urządzali przeciwko Polsce.

Dalej mówił, że Polacy za wszystko złe odpłacają się Żydom najlepiej, bo dają im całą pracę, handel, przemysł, rzemiosło, złoto i miliardowe skarby, a sami jadą do Ameryki, ażeby jeszcze więcej Żydom pracą swoją pomagać do ich zubożenia się, do rozmnożenia, bo oprócz tu narodzonych, do Polski zjechało tysiące z Rosji Żydów.

Na ostatek wezwał p. dyrektor zebranych, ażeby się zorganizowali, złączyli ludzie ze wszystkich stronnictw i stanów w jedną narodową i pod hasłem: „Swój do swego i po swoje“ rozpoczęli pracę. Drugie

zebranie odbyło się o godzinie 7 wieczór, we wsi Machowie, gdzie wszyscy z wielką wdzięcznością podziękowali za naukę i wyjaśnienie sprawy.

Wojciech Wiącek z Machowa.

#### Wadowice.

Dnia 24 marca br. odbyło się u nas staraniem miejscowego Koła Z. L. N. w sali „Sokoła“ zebranie, na którym poseł Kozłowski wygłosił interesujące referaty na temat: 1) sytuacja polityczna, 2) ustawy samorządowe. W zebraniu wzięli udział najwybitniejsi przedstawiciele miejscowej inteligencji i mieszczaństwa. Brakło tylko magistratu i rady miejskiej, dotkniętych paraliżem bezczynności. Na wyrażone z wielu stron życzenie uproszono pośła Kozłowskiego, by przybył jeszcze raz ze szczegółowym referatem o sprawach samorządowych, które wywołały zrozumiałe zainteresowanie. Jak wiadomo, poseł Kozłowski, burmistrz Zakopanego i członek zarządu związku miast polskich, należy do grona nielicznych u nas znawców spraw samorządu. W zarządzie głównym Z. L. N. poseł Kozłowski jest przewodniczącym Komisji samorządowej.

Wadowiczanie.

#### Chrzanów.

Dnia 27 marca b. r. odbył się w Chrzanowie Zjazd Powiatowy Związku Ludowo-Narodowego, na którym poseł Matkosz omówił obecną sytuację polityczną, podkreślając znaczenie utworzenia Rządu polskiej większości. Wykazał, że polityka lewicowa w Polsce ze swoim etatyzmem w polityce wewnętrznej, z federacją w polityce zagranicznej, a inflacją w polityce skarbowej zupełnie zbankrutowała i że od pełnego bankructwa w polityce skarbowej uratował Państwo Rząd polskiej większości i jego program skarbowy, opierający się na uchwaleniu podatków, na waloryzacji i zrównaniu budżetu państwowego. Podatki, waloryzacja i zrównanie budżetu doprowadziło do stabilizacji marki, do założenia Banku Emisyjnego, a w dalszym następstwie do wydania polskiego pieniądza, opartego na złocie.

Licznie zebrani delegaci z całego powiatu z uznaniem podkreślali w dyskusji działalność posłów obozu narodowego i wykazywali zgubną dla Państwa działalność posłów socjalistycznych z tego okręgu, niezdolnych do pracy twórczej, lecz tylko na jątżenia i warcholenia, wykorzystując przejściowo przykre położenie ekonomiczne Państwa. Podkreślali delegaci również wyrzucanie z fabryk i z kopalń robotników bez żadnego powodu, wyglądające raczej na sabotaż w stosunku do rządu obecnego, niż usprawiedliwione wyolbrzymianiem przesileniem ekonomicznym.

Zebranie wyraziło zupełne zaufanie do posłów narodowych z tego okręgu i specjalne podziękowanie dla pośła Matkosa, który o naszym powiecie nie zapomina.

Obecny.



## Ze świata.

**Francja**, można powiedzieć, zrobiła wszystkim w ubiegłym tygodniu niespodziankę. Cały gabinet z premierem podał się do dymisji. Wiadomość ta wywołała oczywiście u wrogów Francji szaloną radość, przypuszczano bowiem, że z tą chwilą zmieni się jej polityka w stosunku do Niemiec, wszak jej nieubłagany wróg premier Poincaré (czytaj: Pućkare) ustąpił z tak odpowiedzialnego stanowiska. Nie długo jednak cieszyli się Niemcy i ich przyjaciele, bo już na drugi dzień pokazało się, że ustąpienie gabinetu wywołane zostało sprawą podrzędnego znaczenia. Szło tu o uregulowanie plac urzędników, a ponieważ wniosek rządu nie znalazł większości i został odesłany przez Izbę deputowanych do komisji, rzecz zatem jasna, że rząd, stawiając sprawę jako kwestję zaufania, dla samej zasady podał się do dymisji. Prezydent Republiki Francuskiej Millerand przyjął dymisję gabinetu i oświadczył, że gdyby nawet Poincaré nie zechciał dalej pracować w rządzie, to dotychczasowa polityka Francji tak w sprawach zewnętrznych jak i wewnętrznych nie ulegnie żadnej zmianie. W ciągu tego samego dnia Poincaré otrzymał polecenie utworzenia nowego gabinetu, a już dnia następnego prezydent Millerand zatwierdził skład nowego rządu z Poincarem na czele. Tak więc wszelkie nadzieje wrogów Francji wzięły w łeb, Poincaré stał się jeszcze silniejszym niż dotychczas, podnosząc tem samem stanowisko Francji i umacniając jej politykę w świecie.

**W Niemczech** przygotowują się teraz do wyborów parlamentarnych. W całym kraju wre od agitacji, którą, szczególnie silną, prowadzą narodowcy niemieccy, nie kryjący się z tem zupełnie, że dążą do odbudowania i powrotu monarchji, z powstaniem której łączą zamiar odwetowej wojny, mającej przynieść klęskę Francji i Polsce. O wkroczeniu na Śląsk Górny przyznany Polsce, mówi się dzisiaj w Niemczech zupełnie otwarcie, a datę, kiedy to ma nastąpić, podają tak bliską, że należałoby u nas te przygotowania Niemców poważnie przyjmować. Nie przeszkadza to jednak, że pewne siebie Niemiaszki w skórę i tak biorą. Wskutek naprzykład niepowodzenia w grze na zniżkę franka francuskiego, banki niemieckie, a w szczególności bank Bleichroedera stracił 100 milionów marek złotych, bank Mendelssohna 40 milionów marek złotych, a ponadto Stinnes również poniósł wielkie straty tak, że obecnie Holandia wykupuje po zniżkowej cenie papiery przedsiębiorstw Stinnesa. Nawet Austria straciła w tej „akcji“ 40 milionów koron austriackich.

**Włochy** zmieniają się teraz gwałtownie, naprawiając to wszystko, co im dawne rządy socjalistyczne w spadku zostawiły. Zasluga to oczywiście faszystów i ich wodza Mussoliniego, obec-

nego kierownika włoskiej nawy państwowej. Stosunek dawnych rządów włoskich naprzykład do Kościoła katolickiego był tak wrogi, że poprostu Watykan nie miał możliwości bronić swych praw wobec tego państwa. Że dziś już na szczęście jest inaczej, to widzimy to z mowy Papieża, wygłoszonej na tajnem konsystorzu. Mówiąc o Włoszech, Papież wyraził swoją radość z powodu powrotu do szkół krucyfiksu i ponownego podjęcia nauczania religji oraz z powodu zawieszenia ustaw, skierowanych przeciwko pobożnym. W dal- szym ciągu Ojciec św. wyraził swe zadowolenie z powodu poprawy stosunków ekonomicznych oraz uwolnienia od służby wojskowej duchowień- stwa, podkreślił jednak, że kościół nie może wy- rzec się swego prawa swobodnego dysponowania w dziedzinie swej wyłącznej kompetencji oraz uważa, że wzmiankowane ustępstwa są tylko częściowem przywróceniem tego prawa, przysłu- gującego Kościołowi.

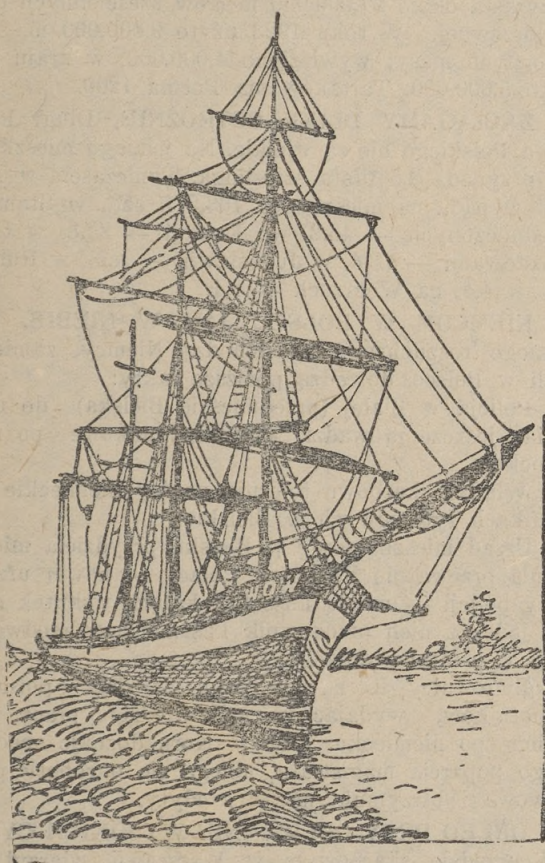
**Rosja bolszewicka** prowadzi zaczepną kampa- nię na wszystkie strony. Robi to wrażenie tchórza, który dla dodania sobie odwagi podnosi wielki krzyk, by w ten sposób uspakając śmiertelną trwogę. Że bolszewicy czują się bardzo niedobrze na swych śmieciach, świadczy o tem i ten fakt także, że ostatnio na gwałt tworzą nad morzem Czarnem republikę żydowską, spędzając tam ży- dów z całej Rosji. Z jednej strony chcą przez to uratować żydów od zapowiadanych rzezi, z dru- giej, na wypadek przewrotu w Rosji chcą mieć w tej republice żydowskiej schronienie dla swych krzywonośnych dygnitarzy.

## Kto wydał 189 miliardów marek na wódkę?

Rozsądnym ludziom nie trzeba dużo mówić o szkodach jakie wywołuje picie wódki oraz o korzyściach wstrzemięźliwości, rozumieją oni to dobrze, ale niestety takich uświadomionych lu- dzi jest u nas jeszcze w Polsce bardzo mało, bo jak się pokazuje wedle danych urzędowych, to w roku 1922 w Państwie Polskiem wypito 81 milionów litrów czystego spirytusu, czyli 162 miliony litrów wódki mocnej, przypada więc na każdego mieszkańca, licząc nawet dzieci i ko- biety 3,2 litra spirytusu albo 6,4 litra wódki. Dla przewiezienia tej ilości spirytusu potrzeba było 5400 wagonów piętnasto-tonowych czyli 135 po- ciągów towarowych, a przecież wszyscy wiemy, że tych wagonów nam brak, brak i parowozów. Pociągi te mogłyby być zużyte na przewóz innych pożytecznych towarów. Za spożyty spirytus sa- mych tylko opłat akcyzowych pobrał skarb 84 i pół miljarda marek, co wynosi 3.250 marek na każdego mieszkańca; jeżeli doliczymy do tego tylko drugie tyle za spirytus, wypadnie, że w roku 1922 naród polski przepił 189 miliardów marek.



Nieprawda, jaki to piękny grosz wyrzucony nie tylko na marne, ale na wielką szkodę dla zdrowia i siły narodu.



### Nowe podróże „Lwowa”.

Wiadomo zapewne naszym Czytelnikom, że Polska posiada oprócz wojennych okrętów, także statek szkolny nazwiskiem „Lwów”, na którym uprawia się nasza młodzież do zawodu marynarckiego. Statek ten, żaglowiec, (podobiznę jego umieszczamy powyżej) niedawno powrócił z długiej podróży do Brazylii, obecnie wybiera się niebawem w nową podróż na dalekie morza. Celem obecnej podróży ma być Konstantynopol, dokąd przybędzie w lipcu, aby wziąć udział w wystawie polskiego przemysłu, którą przygotowują sfery polsko-tureckie celem nawiązania stosunków gospodarczych między Polską a Turcją.

„Lwów” wyruszy z Cherburga, (port we Francji) gdzie obecnie jest naprawiany w warsztatach francuskiej marynarki wojennej. W drodze, która prowadzić będzie z kanału La Manche, oceanem Atlantyckim, przez Gibraltar, na morze Śródziemne, okręt zawinie z wizytą do portów Hiszpanji, Włoch i Grecji.

## Od Wydawnictwa.

Z dzisiejszym numerem rozpoczynamy II-gi kwartał bieżącego roku.

Do poprzedniego numeru dołączyliśmy czeki. Szanownych Prenumeratorów prosimy o rychłe nadesłanie należności za II. kwartał, która wynosi 1 złp., czyli 1 milion 800 tys. Mkp. Nie oznacza to podwyżki, gdyż w zamian otrzymywać będą Czytelnicy nasi „Wieniec-Pszczółkę” w objętości zwiększonej o 4 strony druku, a ponadto zamieszczać będziemy zajmujące obrazki.

Dłużnikom zwracamy uwagę, że należność za każdy ubiegły kwartał, wynosi milion Mkp. Stosownie do zapowiedzi podawać będziemy spis dłużników, zaczynając od tych, którzy w roku bieżącym jeszcze żadnych pieniędzy nie nadesłali, a winni są za 1 lub więcej kwartałów roku ubiegłego.

Cena pojedynczego numeru wynosi 150.000 Mkp.

## KRONIKA.

**OTWARCIE BANKU POLSKIEGO.** Dnia 15-go kwietnia odbędzie się organizacyjne walne zebranie akcjonariuszów Banku Polskiego, a w myśl statutu rozpocznie Bank swą czynność w dwa tygodnie potem, t. j. 28 kwietnia. W ten sposób już 1 maja dokonane zostaną wypłaty w nowej walucie, złotych polskich.

**ZŁOTO DLA POLSKI.** Komisja odszkodowań ustaliła w Paryżu, że ze sumy wpłat, dokonanych przez Niemcy, a wynoszących przeszło 8 miliardów marek w złocie, Polska otrzyma 15 milionów 120 tysięcy marek w złocie.

**O POŻYCZKACH PAŃSTWOWYCH.** Rząd, zamiast pożyczać na drogi procent zagranicą, postanowił pożyczać od własnych obywateli, ale już nie tak, jak dawniej w markach, które spadają, lecz we frankach złotych, a nawet dolarach, tak, żeby nikt, kto Państwu pożycza, nie tylko nie na tem nie stracił, ale nawet miał od tego dobry procent. Obecnie ogłoszone zostały dwie pożyczki; 1) dziesięcio-procentowa kolejowa i 2) pożyczka premjowa dolarowa. 10-procentowa pożyczka kolejowa będzie wypuszczona w frankach złotych; będzie przynosić dziesięć franków złotych rocznie od każdych stu franków i będzie spłacona przez Państwo w ciągu dziesięciu lat. Będzie ona przyjmowana na kaucje cywilne, wojskowe, będzie wolno w niej lokować kapitały małoletnich, kapitały kościelne i nadaje się najbardziej dla tych, którzy chcą mieć stały dobry procent od swych oszczędności, a z odbiorem kapitału mogą czekać nawet dziesięć lat. Pożyczkę premjowo-dolarową można kupować za złoto, dolary lub inne waluty obce; przynosi tylko 5 proc. rocznie, ale płatnych w dolarach. Będzie zwrócona po dwóch latach.



**KLĘSKA BEZROBOCIA.** W Polsce mamy bezrobotnych kilkadziesiąt tysięcy. W porównaniu z innymi państwami u nas nie jest najgorzej, zwłaszcza, że z wiosną dużo nowych robót powstanie, a wówczas stan ten zmieni się dla nas na lepszy. We Francji jest mniej bezrobotnych niż w Polsce, bo tylko kilkanaście tysięcy, natomiast w Czechosłowacji bez pracy jest blisko 200 tysięcy ludzi, w Anglii około 2 miliony, a w Niemczech podobno aż 5(!) milionów!

**USTAWA O KOMASACJI.** Ostatni numer 26 urzęd. Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 18 marca 1924 r. zawiera rozporządzenie Ministra reform rolnych z dnia 27 lutego 1924 wydane w porozumieniu z Ministrem sprawiedliwości w przedmiocie wykonania ustawy z dnia 31 lipca 1923 r. o scalaniu gruntów. Zwracamy na to uwagę licznych wiosek naszego kraju, które oczekują z niecierpliwością na zatwierdzenie przez władze wojewódzkie planów już przeprowadzonej na miejscu komasacji. Obecnie władze wojewódzkie, mając w ręku rozporządzenie wykonawcze Ministra ref. roln. (z dnia 27 lutego b. r.) do ustawy o scalaniu gruntów, obowiązane są przyspieszyć zatwierdzenie planów komasacyjnych. Posłowie naszego Związku żądali od Ministra ref. roln., aby urzędy wojewódzkie do tego pośpiechu przynaglały, gdyż wiosna się zbliża i rolnicy komasujących się gruntów nie mogą tracić jeszcze jednego roku gospodarczego!

**POWÓDŹ W POLSCE.** Po ostatniej odwilży, w całym naszym kraju, nadmiar wytworzonej wody spłynął do rzek, które nie będąc wolne od zatorów lodowych, nie mogły pomieścić takiej masy wód i wystąpiły z brzegów, zalewając całe okolice. Katastrofa to poważna, ale dzięki Bogu nie przybrała ona rozmiarów nadzwyczajnych, tak, że skończyła się jeszcze jako tako. Strach brał na myśl, że mogło być o wiele gorzej. Faktyczne dane, jakie szkody powódź ta uczyniła, podamy w jednym z najbliższych numerów.

**NOWY WRÓG PSZCZÓŁ.** Na całym pogranicznym pasie Górnego Śląska od strony Czech, pojawił się mało znany wróg pszczół, chorobę nazywającą: „Nosema apis”. Zaraza ta grozi zupełnym zniszczeniem pszczelnictwa, bowiem w pasiekach wyrządza okropne spustoszenia.

**POGRZEB DZIECKA-ŻOŁNIERZA.** Lwów w końcu ubiegłego miesiąca był świadkiem niezwyklej uroczystości żałobnej, pogrzebu dziewczynki-żołnierza, Helenki Grabskiej, która z braćmi swoimi spisząc w r. 1919 w oddziale ochotników z Płocka na obronę Lwowa, położyła w tem mieście swe młode życie dla ukochanej przez siebie Ojczyzny. Zwłoki poległej bohaterki dziewczynki przewożono z cmentarza Obrońców Lwowa na wieczny spoczynek do miasta rodzinnego. W pogrzebie tym wziął udział cały Lwów, generalicja, korpus oficerski, kompanja honorowa, Związek Obrońców Lwowa i cały szereg patriotycznych organizacji. Przed dworcem kolejowym państwowym hymnem żegnano zwłoki bohater-

skiego dziecka. Towarzyszyła im trwalsza od spiżu wdzięczność całego Lwowa.

**BOGACTWA POLSKI.** Ogólna przestrzeń lasów w Polsce wynosi około 9.000.000 hektarów. Rocznie przyrasta około 27.000.000 metrów sześciennych masy drzewnej. W roku 1923 użyto 9.000.000 m. sześciennych masy; wywieziono 4.000.000, w kraju zużyto 5.000.000. Tartaków ma Polska 1200.

**ZACIĄGAMY DŁUGI OSTROŻNIE.** Długi Państwa Polskiego nie są wielkie. Na jednego mieszkańca przypada 2,5 funta szterlinga. Tymczasem w Anglii wypada na mieszkańca 163,2 f. szt., w Stanach Zjednoczonych — 46,2, we Francji — 24,8, w Czechosłowacji — 18,4, w Jugosławii — 10,3, w Rumunii — 4,4, na Węgrzech — 3,4.

**NIEMCOM W POLSCE JAK W NIEBIE.** Do jakiego rozzuchwalenia dochodzą Niemcy, zamieszkali w Polsce, dowodzą poniższe fakty:

Policja w Białej (przedmieście Bielska) do dziś dnia jeszcze prowadzi księg meldunkową po niemiecku.

Władze skarbowe tolerują napisy niemieckie na trafikach tytoniowych w Bielsku.

Urząd mieszkaniowy w Bielsku przydziela mieszkania przeważnie Niemcom, Polacy — nawet urzędnicy policji — muszą mieszkać kątem, wskutek czego jeden z nich przodownik Pasz, zmarł przedwcześnie w ostatnich dniach.

Budownicy Korn w Bielsku wydała polskich robotników, wydając im wypowiedzie pracy na piśmie po niemiecku. Zato p. Korn doznaje specjalnego poparcia magistratu, ubiega się o roboty państwowe i otrzymuje nawet kredyty.

**OBLĘD PRZY OBLICZANIU WYSOKICH CYFR.** W urzędzie skarbowym w Warszawie zdarzył się smutny wypadek. Oto jeden z urzędników, 45-letni Jan Giziński, zajęty sprawdzaniem wielkich kolumn cyfr zwaloryzowanych podatków, dostał nagle pomieszania zmysłów. Początkowo chciał wyskoczyć oknem, potem zaczął się rzucać na kolegów, a zaprowadzony do naczelnika, nie poznał go i zaczął śpiewać.

**JAK SOBIE NASI RADZĄ W BRAZYLII?** W Państwo Polacy stanowią 22% ogółu ludności. Istnieją dwie polskie szkoły średnie, 5 drużyn harcerskich. Obecnie zaczynają Polacy brać żywszy udział i w życiu politycznym: w bieżącym roku przeprowadzono pierwszego posła Polaka do Sejmu parańskiego.

**MIASTO W AMERYCE, KTÓRE LICZY 80% POLAKÓW.** Pisma amerykańskie donoszą, że miasteczko Hamtramck koło Detroit liczy 80 procent Polaków. Majorem miasta jest Polak, p. Jeżewski, który większość urzędów miejskich obsadził Polakami. Policja w Hamtramck w przeważnej mierze składa się z Polaków.



## Ciekawe wiadomości.

**ODMŁODZONE KOBIETY.** Pewien doktor w jednym z miast Francji ogłosił, że może w ciągu dwóch dni przywrócić młodość kobiecie. Wnet zaczęły się schodzić doń różne stare kobiety. Lekarz rozdał im po kawałku papieru, zalecając wymienienie na nim imienia, nazwiska oraz wieku i przesłanie mu tych informacji dnia następnego. Pomiędzy kandydatkami do odmłodzenia znalazły się kobiety w wieku od 70 do 90 lat, a nawet wyżej. Gdy przyszły one na drugi dzień, cudotwórca oznajmił im, że złodziej skradł mu informacje, które należy odnowić, a następnie oświadczył, że najstarsza z pośród kobiet musi się poświęcić dla pozostałych, że będzie spalona, a popiół jej będzie owym środkiem dla przywrócenia młodości. Nazajutrz zjawily się wszystkie kandydatki z informacjami na nowo wypisanymi, lecz prawie wszystkie z obawy przed spalaniem pozmnieszały sobie wiek o 30 do 40 lat. Wtedy lekarz-zartownik nowe kartki porównał z poprzednimi i stwierdził, że wszystkie damy odmłodziły w przeciągu 2 dni.

**ŁATWY ZAROBEK.** Pewna staruszka w jednej z wiosek angielskich kazała niedawno — jak opowiadają pisma londyńskie — wystawić sobie nowy gustowny domek mieszkalny.

Zdziwieni tem sąsiedzi, zwrócili się do staruszki z zapytaniem skąd doszła do takiego dobrobytu, na co odparła, że pieniądze otrzymuje od syna, który obecnie ma w Londynie bardzo zyskowne, choć łatwe zajęcie.

— Cóż to za zarobek tak łatwy i zyskowny? — badali dalej sąsiedzi.

— Oh — odparła rozpromieniona staruszka — syn mój zarabia dużo pieniędzy za to tylko, że dwa razy dziennie chodzi do cyrku i wkłada swą głowę w rozwartą paszczę lwa. Poza tem cały dzień jest wolny i nie potrzebuje nic więcej robić!

**SZCZĘŚLIWY WYBRANIEC PIORUNÓW.** W Madrycie umarł w 80 roku życia Cezar Beltran, sławny w całej Hiszpanji z odporności przeciw piorunom. Kiedy miał 25 lat, uderzył w niego piorun, ubranie literalnie spaliło się na nim, a jemu nic się nie stało. W kilka tygodni później znowu został rażony piorunem i wtedy stracił wzrok w jednym oku, ale innej szkody nie poniósł. Później był dzwonnikiem przy kościele i będąc podczas burzy na wieży znowu doznał uderzenia piorunem. Stojący przy nim kolega został zabity, jemu zaś nic się nie stało. W kilka lat znowu potem, gdy był z swoim synem w polu, nadejścię gwałtowna burza. Schronili się pod drzewo. Piorun uderzył w drzewo i zabił syna, a Beltran wyszedł cało. Jeszcze raz w zeszłym roku piorun uderzył w jego dom, nie robiąc właścicielowi żadnej szkody.

**CZEGO NAUCZYŁY SIĘ AMERYKANKI PODCZAS ŚWIATOWEJ WOJNY?** Gdy w r. 1910 w Stanach Zjednoczonych wypalono ogółem osiem miljar-

dów, pięćset milionów papierosów, to w r. 1922 liczba ta wzrosła do czterdziestu trzech, a w r. 1923 do pięćdziesięciu miliardów, nie licząc papierosów skreślanych w palcach przez konsumentów. Ogromne to zwiększenie się liczby papierosów wypalonych należy przypisać — jak stwierdzają pisma amerykańskie — rozpowszechnieniu się palenia papierosów przez kobiety, czego przed wojną nie znano.

**CAŁY LAS NA OBCASY.** Największa w Szwajcarii fabryka obuwia zakupiła pod Bazyleą las bukowy, który ma pójść w całości na wyrób obcasów do trzewików damskich.

Jak oświadcza dyrektor techniczny tej fabryki, okazało się, że im krótsze spódniczki noszone są przez panie, tem wyższe stają się obcasy u trzewików damskich. A ponieważ i w roku bieżącym, przewidywane jest dalsze trwanie krótkich spódniczek i obcasy więc u bucików damskich nie będą niższe. Przewidywania te zniewoliły fabrykę, zużywającą rocznie od 1800 do 2700 metrów sześciennych drzewa bukowego na obcasy, do zaopatrzenia się zawczasu w potrzebny materiał.

**NAJSZYBSZE ZWIERZĘTA.** Jeden z przyrodników angielskich zadał sobie trud zbadania szybkości i wytrzymałości różnych zwierząt i otrzymał ciekawe rezultaty.

Szybkość mierzono zapomocą zegarka sportowego, którego wskazówkę sekundową można za naciśnięciem zatrzymać podczas biegu zwierzęcia, badanego na wymierzonej przestrzeni. Poza tem mierzono ślady, pozostawione na piasku przez biegnące zwierzęta.

Próby te wykazały, że najszybszym zwierzęciem jest dobry hart, który na krótkiej przestrzeni osiągnął szybkość przeszło 50 klm. na godzinę, drugie zaś dopiero miejsce zajmuje, uważany powszechnie za zwierzę najszybsze, zając, którego szybkość wynosi najwyżej 45 klm. na godzinę. Następnie idą: koń wyścigowy, antylopa, lis, kojotra (mały amerykański wilk stepowy) i wilk szary.

Co się tyczy wytrzymałości w biegu, to zwierzęta dzikie są daleko wytrwalsze, niż domowe. Szary wilk na przykład, może przebiec w ciągu nocy 160 klm., czego żaden koń nie potrafi. Z drugiej strony koń domowy biegnie szybciej na krótkiej przestrzeni, niż koń dziki. Dobry koń trenowany, posiadając jeźdźca na grzbiecie, może dogonić każdego mustanga (koń dziki).

Najwytrwalszym jednak zwierzęciem w biegu jest wielbłąd jednogarbowy. Koń wyścigowy może przebyć sto kilometrów z szybkością 30 klm. na godzinę. Wprawdzie mehara (wielbłąd wierzchowy) przebiegnie w ciągu pięciu godzin tylko 125 klm., ale zato może biec z jednakową szybkością 12 do 14 godzin na dobę i to przy tak skąpem odżywianiu, że koń zdechłby przy nim bardzo szybko.



### „W ŻYDOWSKIEJ NIEWOLI“

pod powyższym tytułem ukazała się w drugim powiększonym i poprawionym wydaniu broszura, napisana przez znanego poetę ludowego, „Jantka z Bugaja“. **Cena 12 groszy.** Wysyła ją za zaliczeniem pocztowym, ewent. za uprzedniem nadesłaniem pieniędzy Tow. „Rozwój“ w Łodzi przy ul. Podleśnej l. 4. Rozsprzedawcy otrzymują wysoki rabat. Pierwszy nakład tej świetnie napisanej broszury rozszedł się w 10.000 egzemplarzach. Tamże wysyła się katalog dzieł o kwestji żydowskiej, za uprzedniem nadesłaniem znaczka pocztowego.

### Odpowiedzi Redakcji.

Każdy nieotrzymany numer gazetki należy reklamować. Reklamacja jest wolna od opłaty. Tylko w ten sposób możemy zapobiec nadużyciom, lub sprostować omyłki w adresach.

Niektórzy z Prenumeratorów żądają, aby im donieść kartką, czy otrzymaliśmy pieniądze. Zapominają, że kartka kosztuje 150.000 mkp. Czy nie lepiej dołączyć tę kwotę na fundusz prasowy.

**Zaległości.** Zawiadamiamy, że koszt upomnienia (koperta, marka, czek) wynoszą 150.000 mkp.; kwotę tę należy dołączyć do zaległości.

**NA FUNDUSZ PRASOWY** nadesłali (w tysiącach Mkp.): Jędrzej Kamia, Łodygowice 165, Jędrzej Mrowiec, Łodygowice 200, Józefa Rogalska, Lwów 200, Michał Imielski, Łodygowice 240, Jan Suchanek, Pietrzykowice 250, Jakób Smoter, Rupniów 500, Ks. Augustyn Jarosz, Łętownia 1200.

Przy posyłaniu darów na fundusz prasowy należy zaznaczyć to na czeku po prawej stronie u góry. Tak np. dopisek: „**pren. i fund.**“ oznacza, że reszta pozostająca z prenumeraty, jest przeznaczona na fundusz prasowy.

### NIE WOLNO.

**Mały Icyk:** Czy mama nie wie, jak się pisze „wieprz“? Przez „rz“ czy „sz“ na końcu.

— Nie synku, nie wiem, mnie nawet tego wiedzieć nie wolno, bo my tego nie jadamy.

## „PLACÓWKA KRESOWA“

**tygodnik społeczno - narodowy**

pismo bezpartyjne poświęcone obro-  
nie ludu polskiego na kresach.

Redakcja i Administracja  
**Biała koło Bielska.**

Prenumerata mies. 1,200.000 Mk,  
półrocznie 7,000.000 Mk.

### HURTOWNIA KUPIECTWA POLSKIEGO W PRZEMYSŁU

Telef. Nr. 6. Plac Czackiego L: 3. Telef. Nr. 6.

#### poleca

Niel wszelkiego rodzaju - Clark - Harland - Trójka 1000 yds - 500 yds - 200 yds. **Bawełn** do szydełkowania, do wyszywania, do pończoch we wszystkich kolorach. **Jedwab** do szycia. **Tasiemki** do bielizny, do bucików. **Koronki** niciane. **Szelki.** **Gumy** na podwiązki. **Gumki** wąskie. **Pończochy** **Skarpetki,** **Rękawiczki,** **Bielizna** dziecienna, jak: Kaftaneczki, czapeczki i t. p.

Na żądanie wysyłamy cenniki! Sprzedaż tylko hurtowni!

Zlecenia zamiejscowe uskuteczniamy **odwrotną pocztą.**

**ROLNICY!**

# PARCELACJA

**ROLNICY!**

**BANK ZIEMIAN S. A. we Lwowie ul. Kopernika 4.**

## sprzedaje

w drodze parcelacji z obszarów dworskich (działki rolne w ramach ustawy agrarnej) w powiatach: **Gródek Jagielloński — Stanisławów — Podhajce, Sambor i Skalat** i ułatwia nabycie materiału budulcowego.

Szczegółowe informacje wysyła się pocztą za zwrotem portorjum, względnie w siedzibie Banku, oraz na folwarku przez swoich delegatów.

Wydawca: St. Rymar. Nacz. red.: Jan Zamorski. Odp. red.: Dr. Wł. Swirski. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie.